

Startuję, by razem z wami wygrać bieg o lepszą przyszłość powiatu kłodzkiego

Napisano dnia: 2024-03-29 10:06:18



Sfinansowano z KWW Porozumienie Samorządowe Trzecia Droga



ZIEMIA KŁODZKA (inf. wł.). Jeśli idzie o wybory do organów samorządu terytorialnego, to kalendarz jakby bardziej przyspieszył. Już nie tygodnie, a dni dzielą nas od tego bardzo ważnego aktu. Dziś przedstawiamy jedną z jego uczestniczek ubiegającą się o mandat społeczny...

ROZMOWA Z KINGĄ GORAJ Z KUDOWY-ZDROJU - TRENERKĄ BIATHLONU, KANDYDATKĄ NA RADNĄ RADY POWIATU KŁODZKIEGO

Ze sportem jest pani związana od dzieciństwa. Jak zaczęła się ta przygoda?

- Kiedy byłam w siódmej klasie podstawówki, w Katowicach, mój nauczyciel wychowania fizycznego zafascynował mnie biathlonem. Swoją pasją i postawą przekonał mnie do tej dyscypliny do tego stopnia, że z biathlonem idę pod rękę do dzisiaj. Na pewno pomógł mój zapał, mimo niełatwych warunków, bo klub w Katowicach, do którego należałam, borykał się z wieloma trudnościami w postaci braku strzelnicy i tras narciarskich, niedostatku śniegu. Często wyjeżdżaliśmy trenować do Wisły, na Kubalonkę, gdzie są obiekty biathlonowe. Teraz Śląsk mocno zaznacza swoją obecność w tej dyscyplinie, a postacią, która silnie rozwinęła biathlon jest Tomasz Sikora pochodzący z Wodzisławia.

Szczerze przyznam, że specjalnych wyników nie miałam jako biathlonistka, zresztą kontuzja więzadeł w kolanie wymusiła na mnie zakończenie kariery zawodniczej. Dlatego, po zdanej maturze, zostałam trenerką, podnosząc w tym zakresie swoją wiedzę na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Ukończyłam kierunek wychowanie fizyczne z edukacją dla bezpieczeństwa. Między innymi byłam trenerką w klubie AZS AWF Katowice, po drodze zostałam trenerką kadry młodzieżowej i kadry juniorów.

Przyszedł jednak czas podjęcia decyzji o moim wyjeździe na Dolny Śląsk - do Dusznik-Zdroju, które były moim ukochanym miastem. Dlaczego? Bo będąc tutaj wielokrotnie na zgrupowaniach po prostu nimi się zauroczyłam. Zamieszkałam w nich i z ogromnym zacięciem zabrałam się za współudział w rozwijaniu biathlonu. Trudno było się przebić jako tej osobie z zewnątrz. Na początku w Dusznikach nie dano mi szansy, więc z biathlonistą, reprezentantem Polski Radosławem Szwade'm ze Szczytnej, dziś nieżyjącym, reaktywowaliśmy przed dziesięciu laty Uczniowski Klub Sportowy "Szczytnik". Na pierwsze treningi przyszło bardzo dużo dzieci, z których kilkoro trenuje do tej pory. Jest spore zainteresowanie tą dyscypliną, także dlatego, bo wspólnie z rodzicami organizujemy pikniki sportowe, co bardzo się podoba. Radek Szwade ma bieg swojego imienia.

Niezwykle trudno prowadzi się stowarzyszenia sportowe ze względu na niedostatki finansowe. W Szczytnej miałam z tym problem, dopiero po siedmiu latach dobijania się, gmina zaczęła przyznawać dotację i teraz jest naszym ważnym partnerem.

Dodam też, że w roku 2015, razem z Tomaszem Sikorą, zaczęłam pracę trenerską w Szkole

Mistrzostwa Sportowego w Dusznikach-Zdroju. Współdziałaliśmy m.in. z Bogusławem Hacusiem i Romanem Sokalą. Tomasz odszedł, natomiast ja do dzisiaj w niej jestem koordynatorką. Cieszy, że np. z UKS "Szczytnik" dzieci idą do dusznickiego liceum i rozwijają się w kierunku uprawiania biathlonu.

Czy Kudowa-Zdrój, Lewin Kłodzki, Duszniki-Zdrój i Szczytna zapewniają warunki do popularyzowania oraz rozwoju tej dyscypliny, której pani jest przedstawicielką?

- Jak najbardziej. Moim zdaniem nie ma lepszego miejsca. Ale należy lepiej zadbać o istniejące trasy, wytyczyć kolejne, gdyż jest ich za mało; z tego powodu musimy wyjeżdżać na treningi do Czech, kierować się do Zieleńca. Całe szczęście, że od niedawna w Dusznikach działa Centralny Ośrodek Sportu. Tym samym od tamtego roku poprawiło się finansowanie obiektów, ich nasnieżanie. Idzie to w dobrym kierunku.

Aktualnie w Kudowie-Zdroju zakładam Uczniowski Klub Sportowy Kudowa Biathlon Team. Mam nadzieję, że nie tylko kudowskie dzieci dołączą do niego, ale także z Lewina Kłodzkiego.



Czy Kinga Goraj jest zadowolona z dotychczasowych swoich dokonań na rzecz upowszechnienia sportu w środowisku swojego zamieszkania?

- Oderwanie od monitorów i komórek niemałej grupy dzieci i młodzieży na rzecz sportu uważam za swój duży sukces. Jest nim też to, że i dorośli, którzy początkowo sceptycznie podchodzili do mojej propozycji utworzenia klubu w Szczytnej, stali się sprzymierzeńcami. Przekonano się, że jeśli dzieciom przedstawi się coś alternatywnego i konsekwentnie się to coś realizuje, są tego efekty. A jeszcze, gdy zaangażują się rodzice, radość rozpięra serce.

Będąc nauczycielem wychowania fizycznego wiem, jak wyglądają lekcje w szkole średniej. Nie każda dziewczyna i chłopak chcą ćwiczyć, usprawniać swoje ciało. Tym bardziej motywuje to mnie do popularyzowania sportu, w tym biathlonu, u dzieci od najmłodszych lat. Trzeba im pokazać sposób walki z nudą, brakiem ruchu, tkwieniem przy wspomnianych monitorach.

Przez osiem lat z rzędu, pomijając okres pandemii, z Polskim Związkiem Biathlonu organizuję w Szczytnej cykl imprez pod nazwą "Biathlon dla każdego". W tym roku, po raz pierwszy, impreza też wkroczy do Kudowy-Zdroju. Każdy może w niej uczestniczyć - od przedszkolaka po seniora - i spróbować swoich umiejętności biegowych i strzeleckich. Ma ona charakter zabawowo-piknikowy i już zapraszam 8 czerwca 2024 r. do spróbowania swoich sił w biathlonie.

Rozumiem, że kandydując na radną Rady Powiatu Kłodzkiego z Komitetu Porozumienie Samorządowe Trzecia Droga (jako jedyna kandydatka w okręgu popierana przez Polska 2050) przede wszystkim rozwojowi sportu chce pani się poświęcić. A może są też inne dziedziny, którymi - pani zdaniem - RPK powinna jak najszybciej zająć się?

- Cztery lata temu próbowałam swoich sił, ubiegając się o mandat radnej powiatowej, bezskutecznie. Obecnie startuję z nadzieją, że dzięki wyborcom znajdę się w składzie Rady Powiatu Kłodzkiego i zmierzę się z samorządnością na tym szczeblu. Tam będę chciała pokazywać problemy przekazywane mi przez mieszkańców, bo dopiero wtedy można reagować i cokolwiek zrobić. Bo co z tego, że teraz powiem, iż chciałabym wyremontować jakieś drogi, wybudować przy nich chodniki albo obiecać coś jeszcze. Najpierw muszę znać możliwości, a dopiero później deklarować. Nie znoszę mówienia o czymś na wyrost. Już mieliśmy takiego burmistrza, który obiecywał szklane domy i nic z tego nie

wyszło.

Co do sportu, to oczywiście uważam, że na terenie powiatu nadal mamy za mało imprez ogólnodostępnych. Jestem zdania, że jest miejsce na wydarzenia łączące kulturę ze sportem, kiedy jedni przyjdą np. pobiegać, a drudzy zrelaksować się na koncercie i zabawie z dziećmi. Musimy umiejętnie podawać te dwie formy aktywności, które bardziej zainteresują.

Czy mierzy pani siły na zamiary, mając za kontrkandydatki i kontrkandydatów do RPK osoby już w niej zasiadające przez kilka kadencji?

- Jestem zwolenniczką częściowej wymiany pokoleniowej w samorządach terytorialnych. Owszem, nie należy rezygnować z mądrości posiadanej przez długoletnich samorządowców, którzy przecież mogą służyć swoją radą, przy tej okazji zapewnić pewną stabilność społeczną i gospodarczą. Jednak tak do rad i na stanowiska władarzy należy wpuszczać młode pokolenie wraz z jego nowym spojrzeniem na rzeczywistość. Ono mocno różni się od tego niesionego przez tzw. wyjadaczy samorządowych. Zresztą tak powinno być w każdej dziedzinie życia, m.in. w sporcie.



Czy nie obawia się pani zderzenia z samorządem i jego regułami; w tej materii Kinga Goraj jest zapewne nowicjuską?

- Raczej nie. Pełnię funkcję sekretarza Polskiego Związku Biathlonu, prezesuję klubowi UKS Szczytnik, jestem ekspertem telewizyjnym w tej dyscyplinie sportu. Jeśli nie dotknęłam, to otarłam się o samorządność, o której wiedzę i doświadczenie chcę nabywać korzystając z umiejętności profesjonalistów w tym zakresie. Znam kilkoro samorządowców nadal otwartych na taką współpracę, a ja wciąż chętnie się uczę - najwięcej poprzez kontakty z ludźmi. I wróć do przykładu biathlonu, który jest sportem indywidualnym, ale na sukcesy pracuje cały zespół.

Dlaczego wyborcy z okręgu numer 6, czyli z wcześniej wymienionych gmin, powinni zagłosować akurat na panią?

- Wydaje się mi, że jeszcze nie było takiej osoby, jak ja, z tego okręgu. Sądzę, że środowisko, w którym działałam, kojarzy mnie dobrze, bo nieraz pokazałam, że jak coś robię, to czynię to solidnie i całą sobą. Potrafię być mocno zdeterminowana w dążeniu do założonego celu.

Dziękuję za rozmowę

Bogusław Bieńkowski

Przypomnijmy - KINGA GORAJ, KWW Porozumienie Samorządowe Trzecia Droga, okręg wyborczy nr 6, lista 11, miejsce 3

Fot. Prywatne archiwum Kingi Goraj